

Śmierć Polaka na winobrananiu we Francji

8 września 2017

„Pracować” – tak miał krzyczeć do umierającego Polaka nadzorca winnicy w Saint-Etienne-des-Oullieres niedaleko Lyonu. Uragające ludzkiej godności warunki pracy i metody nadzoru opisał serwis internetowy radia RMF FM.



Mieszkaniec Grudziądza pracujący u francuskiego plantatora zasłabł podczas harówki w upale. Wcześniej pracodawca nie zapewnił swoim podwładnym regulaminowej ilości wody pitnej. Pracownicy byli wycieńczeni, a mężczyzna, który miał wcześniej problemy z sercem osunął się w pewnym momencie na ziemię. To wstrząsająca relacja jednego z pracowników przytoczona przez Marka Gładysza, reportera RMF FM.

Nadzorcą winnicy był ojciec właściciela. Kiedy pracownicy próbowali wezwać pogotowie do umierającego, karbowy dwukrotnie wyrywał im telefon rozłączając połączenie.

„Człowiek umierał, był już nieprzytomny – a on krzyczał do nas: „Pracować! Pracować!”. Krzyczał po polsku, bo nauczył się tego słowa w naszym języku. Wyjaśnił nam, że mamy dalej pracować, bo zostało jeszcze 20 minut do końca roboczego dnia”

– czytamy w reportażu.

Żona właściciela zapewnia, że jej zięć nie wiedział, że poszkodowanemu dzieje się krzywda. Przekonuje również, że nadzorca ma problemy ze słuchem, a pracownicy nie znali francuskiego, co utrudniało komunikację. Kapitalista próbował również zwali winę na stan zdrowia zmarłego.

„Lekarz z pogotowia ratunkowego powiedział nam jednak, że chodziło o osobę, która miała cukrzycę i problemy z sercem – a więc ten człowiek nie powinien w ogóle pracować w słonecznym żarze przy winobraniu. My o tym nie wiedzieliśmy. Mój mąż widział już wcześniej, innego dnia, że ten mężczyzna źle się czuł. Zaproponował mu, by poszedł odpocząć, ale Polak nie chciał. Z wezwaniem pogotowia nie było jednak żadnego problemu. Mój mąż był na miejscu, kiedy ta osoba znowu się źle poczuła i on od razu zadzwonił po pogotowie” – twierdzi kobieta.

Kontrowersyjną kwestią jest również brak wody dostępnej pracownikom.

„Wody zabrakło dla wszystkich i m.in. on tej wody nie dostał. W tym dniu był bardzo duży upał. W słońcu było na pewno ponad 40 stopni. Może 35. Nie było żadnego cienia. Nie było nigdzie ani zadaszenia, ani drzew” – skarżą się polscy pracownicy.

„Nie można powiedzieć, że wody brakowało. Pracownicy mogą pić co 20 minut. Mój mąż przywozi regularnie baniaki z zimną wodą” – odpowiedziała współwłaścicielka winnicy.

RMF FM opublikował także [zdjęcia miejsc](#), w których zakwaterowani byli pracownicy. Ich widok jest szokujący. Brud, wilgoć, obskurne łóżka.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: [SteffanMaurhoff](#) (CC0)

Na podstawie: [RMF24.pl](#)

Źródło: [Strajk.eu](#)